

Hamlet zablokowany przez Bibliotekę Brytyjską

18 sierpnia 2013

Biblioteka Brytyjska zablokowała Hamleta? Brzmi to jak żart, ale pewien blogger faktycznie nie mógł czytać arcydzieła online, bo zostało uznane za pełne przemocy. Dzieje się to w kraju, w którym cenzura sieci ma zataczać coraz szersze kręgi.

„Dziennik Internautów” wiele pisze o tym, dlaczego cenzurowanie internetu jest złym pomysłem. Lada dzień może się okazać, że cenzurowane są nawet sztuki teatralne, a w kwestii internetowej przestępczości niewiele się zmienia.

Najnowszy tego dowód dała Biblioteka Brytyjska. Odwiedził ją blogger Mark Forsyth, który pracował w bibliotece nad swoją książką i w tym celu potrzebował konkretnego cytatu z Hamleta. Aby znaleźć ten cytat, blogger wpisał do Google frazę „Hamlet MIT”. Chciał znaleźć stronę instytutu MIT, na której umieszczono dzieła Shakespeare’a (shakespeare.mit.edu).

Forsyth bardzo się zdziwił, gdy kliknął w link do szukanej strony i zobaczył komunikat o zablokowaniu strony ze względu na treści z przemocą. Oczywiście Hamlet zawiera takie treści, ale w Bibliotece Brytyjskiej chyba powinien być dostępny?

Po kolejnej próbie odwiedzenia strony blogger został poinformowany, że próba dostępu do treści z przemocą została zarejestrowana.

Mark Forsyth zgłosił sprawę pracownikom biblioteki. Oni zgłosili to działowi IT, co wymagało przeliterowania nazwiska Shakespeare’a (sic!).

Forsyth próbował przy okazji pytać, jak to się dzieje, że Biblioteka Brytyjska blokuje stronę MIT. Dział IT nie wydawał się zdziwiony i tłumaczył, że blokada jest wprowadzona na

poziomie usługi Wi-Fi w bibliotece, tak jakby ta usługa nie miała nic wspólnego z biblioteką.

Mark Forsyth nie jest pewny, kto w tej sytuacji oszalał. Odniósł jednak wrażenie, że blokowanie Hamleta w Bibliotece Brytyjskiej jest absurdalne niezależnie od tego, kto tę blokadę wprowadził. Zapewne wiele osób się z nim zgodzi.

Ta historia świetnie pokazuje, jak działa cenzura internetu. Nadzorca blokuje treść w oparciu o „obiektywne kryteria”. Może to być bardzo cenna treść, której nie powinno się blokować. Nadzorca może o tym nie wiedzieć. Przedstawicielem nadzorcy może być ktoś, kto nie wie, jak zapisać nazwisko jednego z czołowych pisarzy swojego kraju.

Opisana sytuacja miała miejsce w Wielkiej Brytanii. W tym kraju premier nawołuje do cenzury internetu dla dobra dzieci. Ta cenzura pierwotnie miała obejmować pornografię, ale praktycznie może dotyczyć także stron z przemocą, o alkoholu i in. Byłoby zabawnie, gdyby pewnego dnia Hamlet online stał się niedostępny dla znacznej części Brytyjczyków.

Problem cenzurowania internetu w bibliotekach był badany w Polsce przez Fundację Panoptikon. Okazało się, że niedoskonałe mechanizmy cenzury mogą spowodować blokowanie portali informacyjnych, Wikipedii albo wyszukiwarki połączeń kolejowych.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)